Andrzej Czyżewski

POTRZEBY I KIERUNKI REFORMY NA OBSZARZE STOSUNKÓW MIASTO – WIEŚ

1. W sprawie dysparytetowych warunków życia wsi

Możliwe jest różne podejście i interpretacja pojęcia parytetu. Zazwyczaj używa się je do określenia i porównania relacji między wybranymi wielkościami. W naukach społecznych traktuje się parytet jako kategorię produkcyjno-ekonomiczną, bądź socjalnopolityczną. W tym pierwszym przypadku określa on relację wynagrodzeń za pracę w rolnictwie indywidualnym i pozarolniczej gospodarce uspołecznionej, a pośrednio opłacalność produkcji rolniczej[1]; w drugim porównuje standardy socjalne i kulturalne życia na wsi i w mieście, a także sposoby i formy pracy. Można też posługiwać się nim przy określaniu roli politycznej producentów żywności i podkreślaniu stopnia odpowiedzialności pozycji społeczno-politycznej rolników do znaczenia i wagi wytwarzanej żywności w życiu społeczeństwa. Brak egalitarności warunków, które opisuje dany parytet określa się mianem dysparytetu[2].

Poblemy te w odniesieniu do wsi i rolnictwa najpełniej uwidoczniły się w dyskusji nad istotą i uwarunkowaniami tzw. „kwestii chłopskiej" w Polsce. Socjologiczna jej interpretacja wyróżnia niejako dwa rodzaje dysparytetów. Pierwszy, gdy sposób

---

[1] Istnieją dwa sposoby podejścia do formuły parytetu dochodów ludności rolniczej i nierolniczej. Pierwszy, ex ante, wiąże się z przyjęciem za punkt wyjścia planowanego, niezbędnego przyrostu konsumpcji i inwestycji brutto w gospodarstwach rolnych, wiążąc go także z planowanym wzrostem produkcji rolnej i ogólnymi założeniami dotyczącymi dynamiki dochodu narodowego i jego podziału. Jest to koncepcja produkcyjno-redystrybucyjnej formuły parytetu, najpełniej przedstawiona przez M. Pohorille; W sprawie parytetu dochodów ludności zatrudnionej w rolnictwie i poza rolnictwem, Ekonomista 1984, 1–2, s. 239–246. Drugi tzw. dochodowy (ex post), przyjmuje za punkt wyjścia faktycznie realizowaną opłatę czynników produkcji w rolnictwie i poza rolnictwem i pokazuje rzeczywiste odchylenia od stanu równowagi (parytetu) zarówno co do tempa, jak i poziomu. Obie koncepcje, w odmienny sposób służyć mogą szacowaniu podstawowych składników parytetu dochodów, tj. relacji cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez producentów rolnych, obciążeń finansowych, czy oprocentowania kredytów. Autor zdecydowanie opowiada się za rynkowym podejściem do formuły parytetu, uważając iż dotychczasowe praktyki jego kształtowania nie zdały na przestrzeni minionych lat egzaminu. Zdać go bowiem nie mogły ze względu na wypaczenia istoty planu w warunkach nakazowo-rozdzielczego systemu kierowania.

[2] J. Wilkin, Kontrowersje wokół parytetu dochodów ludności rolniczej. Aspekty ekonomiczne i społeczne; „Ekonomista" 1986/6 str. 1084 i nast.

pracy i życia, poziom warunków materialnych, socjalnych i społeczno-kulturalnych są przez mieszkańców wsi traktowane jako oczywista i naturalna nierówność w porównaniu z warunkami „miejskich grup zawodowych"[3]. Owa naturalność wynikać ma ze specyfiki wsi jako społeczności oraz rolnictwa jako dziedziny produkcji. Podkreśla się tu znaczną zależność człowieka-rolnika od zjawisk przyrody, luźny w porównaniu z miastem charakter powiązań z przestrzenią, a przede wszystkim sposób pracy rodzin chłopskich, jako trwałe, ponadustrojowe determinanty sytuacji dysparytetowej życia społeczności wiejskiej[4]. D. Gałaj pisał o gospodarstwie chłopskim jako miejscu życia i pracy całej rodziny, pracy bezustannej, niepewnej końcowego efektu i stosunkowo prymitywnej, natykającej się w pogoni za efektem na barierę własnego gospodarstwa, własnej ziemi, własnej przestrzeni[5]. Te obiektywne uwarunkowania prowadzą do tego, że rozwój cywilizacyjny wsi niejako z natury rzeczy musi pozostać w tyle za wzorami miejskimi, chociażby ze względu na to, iż wzory te nie mogą być realizowane w sposobie pracy na wsi, a przede wszystkim w rozdzieleniu czasu rodziny na czas pracy i czas wolny. Jest to jednak dysparytet szczególnego rodzaju; niezależny całkowicie lub w znacznym stopniu od ogólnych stosunków społecznych, od programów politycznych i gospodarczych oraz oświatowo-kulturalnych[6]. Nie ten jednak rodzaj nierówności tworzy jądro kwestii chłopskiej. Problem pojawia się dopiero wówczas, gdy ów naturalny dysparytet przestaje oddawać inność i specyfikę warunków życia i pracy na wsi, a zamienia się w „gorszość", upośledzenie chłopstwa, trwałą degradację w stosunku do miejskich grup społeczno-zawodowych. Wtedy właśnie ożywia się kwestia chłopska[7], której definitywnie nie można rozwiązać, ani tolerować jej trwania. Ożywienie świadomości rodzin wiejskich, iż ich sposób pracy i życia w porównaniu z innymi grupami zawodowymi, jest dotkliwie gorszy, wywołuje pragnienie trwałych zmian wyrównujących, od wsi niestety nie zależnych. Rola ta przypada regułom funkcjonowania systemu planowania i zarządzania gospodarką państwa jako całością i wynika z zasad systemu społeczno-politycznego. „Społeczeństwo wiejskie, choć posiada immanentne siły rozwoju, to jednak główne siły sprawcze zachodzących w nim zmian znajdują się poza wsią, poza rolnictwem i społeczeństwem rolniczym. Wieś zdana na własne siły nie jest w stanie rozwiązać żadnego z ważnych problemów zmian i rozwoju[8].

---

[3] D. Gałaj, Kwestia chłopska, „Wieś i rolnictwo", 1985/1 s. 36.

[4] D. Gałaj, O kilku barierach rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce, „Wieś i rolnictwo", 1987/2, str. 64 i nast.

[5] Tamże, str. 65.

[6] D. Gałaj, Kwestia chłopska, op. cit., str. 50.

[7] K. Duczkowska-Małysz, D. Gałaj, Socjologiczna interpretacja kwestii chłopskiej, „Wieś i Rolnictwo" 1985/1, s. 58.

[8] D. Gałaj, O kilku barierach..., op. cit., s. 63–69. Por. także A. Czyżewski, Ekonomiczne uwarunkowania przemian cywilizacyjnych w Polsce Ludowej, „Młodzież i Wieś" 1986/D, s. 17–27.

Wychodząc z tych przesłanek przyjrzyjmy się stosunkom miasto-wieś, jako obszarowi zdarzeń gospodarczych opisywanych różnymi wskaźnikami parytetów. One bowiem najpełniej rysują obraz dysparytetowej sytuacji gospodarczej wsi i rolnictwa w stosunku do istniejącej poza rolnictwem (w mieście). Na plan pierwszy wysuwa się kwestia parytetu dochodów ludności rolniczej (opłata pracy w przeliczeniu per capita) w stosunku do wynagrodzeń sfery pozarolniczej.

Warto w tym miejscu zauważyć, iż nie jest to problem wyłącznie polskiego rolnictwa. Pojawia się także w programach rolnych wysoko rozwiniętych państw kapitalistycznych, stanowiąc przedmiot licznych i głębokich kontrowersji. Jak podaje cytowany już J. Wilkin, (s. 1985) tylko w nielicznych z nich, jak Wielkiej Brytanii, czy Australii osiągano (i to nie zawsze) parytet dochodów. Natomiast w USA wskaźnik dochodów rolniczych w przeliczeniu na 1 zatrudnionego wynosił po wojnie średnio 50–80% przeciętnego dochodu pracujących poza rolnictwem i jedynie wyjątkowo przekraczał 100%. W krajach socjalistycznych, o zróżnicowanej sytuacji na rynku pracy i stanie wyżywienia, parytet dochodów rolniczych osiągnęły Węgry, Czechosłowacja, Bułgaria i NRD, a więc kraje o relatywnie wysokim poziomie i randze rolnictwa w strukturze gospodarki narodowej. W Polsce od kilkudziesięciu lat występuje zjawisko wyraźnego dysparytetu dochodów rolniczych i wyłączywszy lata 1981–1982 ma ono charakter trwały (por. tab. 1) i w ostatnich latach (1986–1987) pogłębiający. Dysparytet ten uważany jest więc za najbardziej ważki i brzemienny w społeczno-ekonomiczne konsekwencje. Wypada dodać, iż wskaźnik ten może wystąpić w trzech odmianach: dla całej ludności rolniczej, tylko dla „czysto" rolniczej (utrzymującej się wyłącznie z rolnictwa), bądź wybranej grupy gospodarstw. Zdarza się też, iż podstawą porównań z wynagrodzeniami poza rolnictwem są całkowite dochody rolnicze, a nie tylko ich część wydatkowana na konsumpcję i inwestycje nieprodukcyjne (tj. opłata pracy), co jest odrębną mutacją tego wskaźnika.

Na obszarze badanych stosunków występuje także parytet (dysparytet) konsumpcji, w którym za przedmiot porównań przyjmuje się dochód osobisty rolników i pracowników przeznaczony na konsumpcję (łącznie z dochodami z pracy zarobkowej i innych źródeł jak: renty, emerytury, darowizny). W ostatnim okresie głośno jest o jeszcze jednym rodzaju parytetu z obszaru stosunków miasto-wieś – dysparytecie warunków socjalno-bytowych. W sensie ilościowym opisuje go wskaźnik porównujący łącznie kilka aspektów zaspokajania potrzeb na wsi i w mieście m.in. bieżące dochody i wydatki, warunki mieszkaniowe, wyposażenie w dobra trwałego użytku, poziom odżywiania, warunki ochrony zdrowia i życia kulturalnego, warunki pracy, zjawiska patologii społecznej[9]. W sumie wskaźnik ten sprowadza się do konkretyzacji poziomu, a nawet jakości życia na wsi i w tym sensie może być traktowany jako miernik

[9] Szerzej nt. rodzajów parytetów, ich funkcji poznawczych i praktycznych pisze J. Wilkin, Kontrowersje..., op. cit., s. 1087–1092.

Tabela 1

Parytet dochodów w indywidualnej gospodarce chłopskiej oraz gospodarce uspołecznionej (w przeliczeniu na w pełni zatrudnionego)

Rok	Dochody netto w gospodarce uspołecznionej w tys. zł	Fundusz spożycia w gospodarce chłopskiej w tys. zł	Parytet dochodów gospodarki uspołecznionej = 100
1	2	3	3 : 2
1955	17,5	15,3	87,4
1961	25,9	19,7	76,1
1965	26,9	22,2	82,5
1970	30,1	23,3	77,4
1971	32,1	25,7	80,1
1972	34,3	28,9	84,3
1973	37,0	30,7	83,0
1974	39,0	31,0	78,7
1975	44,0	32,7	74,3
1976	46,6	37,4	80,3
1977	47,5	40,8	85,9
1978	46,4	41,9	90,3
1979	46,9	44,1	94,0
1980	48,5	43,9	90,5
1981	92,2	93,1	101,0
1982	150,3	167,2	111,2
1983	187,6	181,2	96,6
1984	215,2	202,1	93,9
1985	258,8	237,0	91,6

Uwagi: 1. Obliczenia dla 1955–1980 w cenach stałych z 1971 r. Dla 1955–1965 przeliczenia własne wg A. Czyżewski, Dochody rolnicze... „Ekonomista" 1986/4–5 s. 834. Dla 1955–1965 dochody w gospodarce uspołecznionej utożsamiano z osobowym funduszem płac. Wg Rocznika Statystycznego 1967, s. 546. Dla 1970–1985 wynagrodzenia zwiększono o pieniężne świadczenia społeczne. Wg J. Lewandowski, Strategia rozwoju rolnictwa, W-a 1983, s. 88; L. Klank, Kryzys a sytuacja dochodowa rolnictwa, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1986/1 s. 35 oraz I. Wilkin, Kontrowersje..., op. cit., s. 1097. Przeliczenia na ceny 1985 r. własne.

2. Dane dla 1955–1965 odnośnie funduszu spożycia wg A. Czyżewski, op. cit., s. 852 oraz A.P. Wiatrak, Dochody i akumulacja w gospodarce chłopskiej, W-a 1982, Aneks tab. II. Przeliczenia własne. Dane dla lat 1970–1985 wg J. Lewandowskiego, op. cit.; L. Klanka, op. cit. oraz I. Wilkina, op. cit.

3. Obliczenia dla lat 1981–1985 w cenach bieżących. Przeliczenia per capita wg Rocznika Statystycznego 1987, s. 69 oraz wyżej podanych źródeł.

Źródło: Zestawienie tabeli i obliczania parytetu własne na podstawie wymienionych źródeł.

przemian cywilizacyjnych. Ze względu na swą złożoność kwestia praktycznej aplikacji pozostaje ciągle w sferze propozycji. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż ten rodzaj dysparytetu istnieje i oddziaływuje na produkcję rolniczą, ściśle sprzężoną z infrastrukturą gospodarczą i społeczną wsi. Bez wątpienia takie czynniki jak: wykształcenie, kwalifikacje zawodowe, a także warunki życia określane przez charakter osadnictwa, jakość substancji mieszkaniowej, sposób odżywiania, czy sytuację sanitarno-higieniczną wsi są sprzężone z rozwojem sfery materialnej i kształtują ogólną sytuację dysparytetową w stosunkach między miastem a wsią. Kwestia ta nabiera dzisiaj ostrości, bowiem latami nie dostrzegano sprzężeń w tym zakresie, co doprowadziło do dysproporcji między działaniami na rzecz rozwoju produkcji rolnej. a rozwojem infrastruktury gospodarczej; dopuszczono natomiast do wręcz katastrofalnych zaniedbań w rozwoju infrastruktury społecznej. Nie doceniono tym samym efektów mnożnikowych jakie płyną z harmonijnego, równoległego rozwoju sfery produkcji i infrastruktury. O takim stanie rzeczy w dużym stopniu zadecydowało dysparytetowe traktowanie związków rolnictwa indywidualnego z gospodarką narodową. Niektórzy autorzy uważają, iż brakło „siły przebicia" w upominaniu się wsi o urządzenia zaopatrujące w wodę, odprowadzające ścieki (w tym toksyczne), zasilające w energię, umożliwiające transport. Doszły do tego upośledzenia w korzystaniu z urządzeń infrastruktury społecznej, żłobków, przedszkoli, szkół zawodowych, techników, przychodni lekarskich, urządzeń kulturalnych itp. obiektów[10]. Wyróżnienie przedstawionych dysparytetów nie oznacza jednakże, iż w relacji do sektora uspołecznionej produkcji rolnej, nie miały one zastosowania. Zdaniem autora wystąpiły one także, jednak w złagodzonej formie. Omówienie ich mechanizmu wymaga jednak odrębnego opracowania.

Przedstawienie sytuacji dysparytetowej wsi w stosunku do miasta stanowi dla piszącego punkt odniesienia także w innej sprawie. Naszym zdaniem nie ignorancja władzy, czy brak kompetencji podejmujących decyzje, czyli czynnik subiektywny winny jest dysproporcjom w rozwoju wsi i miasta. W głównej mierze zawiniła logika systemu gospodarowania, której korzenie ściśle są związane z funkcjonowaniem systemu planowania i zarządzania przedsiębiorstwami w sferze pozarolniczej. Te właśnie czynniki, przy każdej próbie reform, określały charakter, jakość i ewolucję związków rolnictwa z gospodarką narodową, determinując możliwości zmian na obszarze stosunków miasto-wieś.

Przyjrzyjmy się więc dysparytetowym warunkom rozwoju wsi i rolnictwa pod tym właśnie kątem, by lepiej zrozumieć potrzebę i kierunki niezbędnych reform. Nie mogą to być jednakże rozważania poświęcone samej istocie wymienianych parytetów, czy

[10] J. Małysz, Społeczne uwarunkowania rozwoju produkcji rolniczej, PWN, Warszawa 1985, s. 239, oraz K. Wilczyńska, Infrastruktura gospodarcza wsi i rolnictwa – ekonomiczne studium problemu, Poznań 1983.

ich funkcjom poznawczym i praktycznym. Celem ich natomiast jest pokazanie związków pomiędzy wkładem akumulacyjnym rolnictwa w rozwój gospodarczy kraju a dyskryminującym je mechanizmem alokacji w dyrektywnym systemie kierowania. Niejako repliką tych stosunków jest wykształcenie określonych mechanizmów adaptacji, często negatywnej w sektorze gospodarki chłopskiej. Zdaniem autora przełom jakościowy polityki rolnej w warunkach reformy gospodarczej. musi te mechanizmy i sprzężenia uwzględniać w dążeniu do uzyskania proefektywnościowej orientacji całej gospodarki.

2. Wkład akumulacyjny rolnictwa a mechanizm alokacji zasobów.

Odrzucenie koncepcji Polski rolniczo-przemysłowej w planie odbudowy z lat 1947–1949 oznaczało wybór koncepcji umacniania socjalistycznych stosunków produkcji poprzez maksymalną industrializację kraju[11]. Program rozszerzenia własności społecznej, wspomagany zasadą równej płacy za równą pracę musiał jednakże potwierdzić swą atrakcyjność gwarancjami ekonomicznymi. Zbyt małe było wówczas doświadczenie by docenić konsekwencje wprowadzonego w życie modelu ekstensywnego zasilania w środki funduszu ogólnokrajowej akumulacji. Stosunkowo najłatwiej było o nie w rolnictwie, m. innymi ze względu na typowość produkcji, rozdrobnienie i wielość producentów, jak też stosunki własności, które programowo miały ulec rekonstrukcji. Trzeba było tylko systemem regulacji centralnych, za pośrednictwem parametrów cenowych, marż, rozmaitych świadczeń i obciążeń podatkowych dokonać transferu tworzonej w rolnictwie produkcji czystej na fundusz ogólnospołecznej akumulacji, by następnie podzielić go w zgodzie z zakładanymi celami industrializacji. Ta jednakże wymagała siły roboczej, którą można było pozyskać tylko ze wsi. Nie było jednak warunków dla takiego wzrostu wydajności pracy w działach pozarolniczych, który by gwarantował motywacyjny standard warunków bytowych w mieście. Nie pozwalały na to zarówno zasady systemu kierowania pozbawionego przymusu ekonomicznego, jak też poziom dostępnych technologii oraz kwalifikacji migrantów ze wsi. Zdecydowano się więc na zagwarantowanie ludności miejskiej relatywnie niskich kosztów utrzymania, czemu miały służyć w miarę niskie i sztywne ceny żywności, w żaden sposób nie skorelowane z kosztami wytwarzania. Ta antyagrarna koncepcja rozwoju wymagała jednak monopolizacji przez państwo obsługi wsi. Komplementarnym rozwiązaniem była więc „bitwa o handel", w wyniku której prawie całkowicie uspołeczniono handel hurtowy i w ponad 60% upaństwowiono detaliczny[12]. Plan sześcioletni przyniósł dalszą eskalację tych działań. Jest oczywiste,

---

[11] W. Michna, A. Szynkarczuk, Rolnictwo w Polsce Ludowej, LSW 1964, s. 47.

[12] Tamże, s. 49.

iż wypompowywanie z rolnictwa akumulacji musiało się odbywać kosztem pogłębiania naturalnego dysparytetu dochodów, jak i warunków socjalno-bytowych na wsi.

Problemy, o których mowa od pewnego czasu coraz śmielej są podnoszone przez ekonomistów[13]. Nie idzie jednak tylko o „rozliczenia". O wiele ważniejsze jest zdać sobie sprawę z genezy tak trwałej w naszych warunkach zasady rezydualnego traktowania potrzeb i problemów wsi i rolnictwa. Niestety, w warunkach ponad trzydziestoletniej dominacji systemu dyrektywnego planowania i zarządzania ugruntował się wzorzec traktujący obszar stosunków ekonomicznych między miastem a wsią, jako rezerwuar niezbędnej energii dla ekstensywnego zasilania gospodarki kraju w środki, które do pewnego stopnia substytuowałyby brak w gospodarce mechanizmu tworzenia nadwyżek. Okazjonalne korzystanie z rolniczych „rezerw" akumulacji, stało się wręcz zasadą gospodarki nakazowo-rozdzielczej[14]. Działo się tak między innymi dlatego, iż rolnictwo indywidualne nadal trwało przy innej logice rozwoju, opartej o twardy rachunek i własną odpowiedzialność Było to z jednej strony jego szansą, z drugiej decydowało o wystawieniu się na ssanie „samoniszczącej" się gospodarki nakładowej. Oznaczało więc w konsekwencji utrwalenie słabości i strukturalnego niedorozwoju indywidualnego sektora produkcji rolnej. W ostateczności bowiem taką cenę trzeba było zapłacić za wieloletnie niedowartościowanie udziału w wytwarzaniu dochodu narodowego i zaniżanie udziału w jego podziale. Oczywiście ze względu na zmieniające się w czasie cele i preferencje gospodarowania, udział jakiejkolwiek gałęzi w podziale dochodu narodowego, nie musi być zawsze współmierny do jej udziału w procesie tworzenia. Racjonalność ekonomiczna wymaga jednak, by rozwojowi procesów reprodukcji nadać charakter progresywny, nie odkładać ich w nieskończoność. Zastanawia więc trwałość polityki rolnej opartej o paradygmat z przełomu lat pięćdziesiątych. Jak dowodzi analiza procesów reprodukcji w gospodarce chłopskiej w długim okresie[15] wielokrotnie miało miejsce dysparytetowe traktowanie rolnictwa i potrzeb wsi w systemie planowania i zarządzania. Jak jednak zostanie wykazane w dalszej części opracowania, iluzją było spodziewać się, iż ochrona interesów miasta kosztem wsi ma szansę na długotrwałe powodzenie – wywoływała ona bowiem odpowiednie mechanizmy adaptacji, także negatywnej, z istoty swej racjonalnej gospodarki chłopskiej. Musi więc zostać uznana za sprzeczną, zarówno z logiką efektywnego gospodarowania, jak i zasadą sprawiedliwości społecznej reformującego się państwa. Zanim więc zastanowimy się co powinien oznaczać przełom jakościowy w polityce rolnej, warto bliżej przyjrzeć się związkom funkcjonalnym

---

[13] W. Wilczyński, System funkcjonowania gospodarki – Doświadczenia i warunki sukcesu, Referat wygłoszony na Kongresie Ekonomistów, Kraków 1987.

[14] A. Czyżewski, Dochody rolnicze a procesy reprodukcji w gospodarce chłopskiej w okresie Polski Ludowej, „Ekonomista" 1986/4–5, s. 833–858.

[15] Tamże.

rolnictwa z jego pozarolniczym otoczeniem, ściślej pozostałą gospodarką uspołecznioną.

Pomimo, iż zmniejsza się liczba pracujących w rolnictwie i maleje jego udział w dochodzie narodowym jego znaczenie ekonomiczne i społeczne wzrasta[16]. Trudno sobie dziś wyobrazić analizę problemów rolnictwa bez uwzględniania jego wtopienia się w ogólny mechanizm gospodarczy. Rolnictwo w coraz większym stopniu warunkuje rozwój gospodarki narodowej i samo staje się od niej zależne. Wtopienie się jednak w tygiel gospodarki narodowej wywołać musi pewną współzależność procesów produkcji, wymiany i podziału. Szukając najważniejszych współzależności, przyjrzyjmy się sposobowi funkcjonowania tego otoczenia, na które niejako skazane jest rolnictwo. W ostatnich latach dość dobrze zostały rozpoznane i określone jego cechy. Przede wszystkim, jak pisze W. Wilczyński, dominuje tam kult maksymalizacji wszelkich nakładów, kwalifikujący każdy nakład, jako miarę efektu, stawiający znak równości między intensywnością, a efektywnością gospodarowania. Jest to gospodarka pozbawiona logiki racjonalnej eksploatacji oraz mechanizmu ekspansywnego rozwoju. W tych warunkach wszystkie programy alokacyjne musiały okazać się wątpliwe z punktu widzenia efektywności, bowiem nawet najwyższa wydajność pracy nie mogła wydać owoców w warunkach, gdy zysk był minimalizowany zanim został wyprodukowany[17].

Dla naszych jednakże rozważań ważne jest, iż w zakres owych programów alokacyjnych włączony był wkład akumulacyjny rolnictwa. Oczywiście nie można fetyszyzować nadwyżki ekonomicznej powstającej w rolnictwie, bowiem na skutek niskiej produkcyjności pracy stopa produktu dodatkowego jest tam stosunkowo niska (niższa niż w przemyśle), niemniej akumulacja z sektora rolniczego nie była bez znaczenia ani dla projektowanych programów alokacyjnych, ani samego rolnictwa. Skonstatujmy, iż występowała ona w kilku formach poprzez:

- zaniżenie poziomu opłaty pracy rolnika dla utrzymania niskiego poziomu cen żywności,
- oszczędności na inwestycjach rolniczych,
- eksport artykułów rolno-spożywczych na rynki dewizowe i finansowanie nierolniczego importu inwestycyjnego,
- bezpośrednie płatności i świadczenia ludności rolniczej na rzecz budżetu państwa,
- narzuty na koszty zawarte w cenach produktów przemysłowych, a stanowiące zysk państwa[18].

---

[16] A. Woś, Związki rolnictwa z gospodarką narodową, PWRiL, Warszawa 1975, s. 6.

[17] W. Wilczyński, Polska reforma gospodarcza a teoria ekonomiczna socjalizmu, „Ekonomista" 1985/4–5, s. 589–612.

[18] A. Woś, F. Tomczak, Ekonomika rolnictwa, Zarys teorii, PWRiL 1979, s. 33–35; A. Woś, Związki rolnictwa..., op. cit., s. 33–54 oraz A. Czyżewski, Ekonomiczne podstawy procesów w urbanizacji wsi w Polsce Ludowej, Poznań 1983, s.33–47.

Powyższy wkład w procesy alokacyjne nie gwarantował jednakże ekwiwalentnego wzrostu dochodów z rolnictwa, tak jakby było możliwe oderwanie mechanizmu podziału dochodów od procesów ich tworzenia. O ile można przyjąć, iż udział rolnictwa w funduszu ogólnospołecznej akumulacji powinien być zdeterminowany przez plan rozwoju całej gospodarki, to jednak planowany powinien być także rozwój tego sektora gospodarki. Praktyka jednakże dowiodła, iż właśnie takiego planowego rozwoju nie było. Wspomniany kult kosztów oraz brak ich systemowej weryfikacji spowodował, iż programy alokacyjne, wykazywały się przede wszystkim przerobem nakładów, zaś efekty pozostawały z reguły w sferze przyszłej, pomimo ich finansowej antycypacji w planie. O ile można do pewnego stopnia zrozumieć, iż w fazie przyspieszonego wzrostu, efekty programów alokacyjnych omijały rolnictwo (wyższa wydajność pracy w przemyśle), to w fazie bardziej zaawansowanego rozwoju można by się spodziewać przesunięcia punktu ciężkości na harmonię całego układu gospodarczego. Niestety, jak dotąd z tym właśnie są największe trudności. Reformowany w latach osiemdziesiątych system planowania i zarządzania, wobec braku niemanipulowanych cen utrzymuje nadal zaniżony udział rolnictwa w wytwarzaniu dochodu narodowego, a także w jego podziale. W systemie, w którym presja nakładów wywołuje łaknienie coraz to większych dla podtrzymania procesów reprodukcji rozszerzonej, musi brakować motywacji dla lokowania inwestycji w rolnictwie, czy szerzej w gospodarce żywnościowej. W tych warunkach ograniczone z natury rzeczy zasoby lepiej zużytkować na tych obszarach gospodarki, gdzie przymus ekonomiczny pozostaje deklaracją, zaś pozycja monopolistyczna przedsiębiorstw ułatwia realizację „renty inflacyjnej". Nadal więc występowało ssanie akumulacji z rolnictwa i nieekwiwalentność drugostronnych przepływów. Te ostatnie, jak dotąd, nie są w stanie wywołać w rolnictwie takiego stopnia substytucji pracy żywej przez uprzedmiotowioną oraz substytucji ziemi (stosowanie nawozów, środków ochrony roślin, melioracje, postęp agrotechniczny i biologiczny), by zapewnić zbliżony do parytetu wzrost dochodów ludności rolniczej i procesów reprodukcji. Dowodzą tego nikłe postępy w relacji: zatrudnienie – ziemia, we wzroście przeciętnego obszaru gospodarstwa indywidualnego, czy też nasyceniu przemysłowymi środkami produkcji. Zdecydowanie bardziej natomiast widać wpływ nieefektywnej alokacji zasobów w gospodarce w narastaniu zjawisk nierównowagi gospodarczej i inflacji powodujących deprecjację dochodów rolniczych. W konsekwencji uruchamia to mechanizm adaptacji podmiotów produkcyjnych w rolnictwie, nakierowany nie na maksymalizację efektywności, a minimalizację niedogodności bieżącej polityki rolnej.

3. Mechanizm przystosowawczy gospodarstw chłopskich w warunkach rosnącego dysparytetu dochodów rolniczych

W dotychczasowych rozważaniach podkreślono brak w systemie nakazowo-rozdzielczym efektywnościowej tamy dla maksymalizacji nakładów oraz pojawiających się ograniczeń zasobów, w wyniku czego środki otrzymywali z reguły ci, których reakcje nieefektywnościowe były największe. Rolnictwo, szczególnie indywidualne, nie było dogodnym obszarem dla takiej właśnie alokacji zasobów. Nieefektywnościowe działanie systemu gospodarczego wywołuje jednak skutki odczuwane w postaci nierównowagi popytowej na wszystkich typach rynków. Po uruchomieniu (przez system zarządzania) spirali inflacyjnej, przekształca się ona w jawną inflację. Zastanówmy się jakie ma to znaczenie dla sytuacji dochodowej oraz procesów reprodukcji w gospodarce chłopskiej.

Przede wszystkim inflacyjny wzrost cen i dochodów poza rolnictwem wymusza kompensacyjny wzrost dochodów w rolnictwie, poprzez wzrost cen skupu, a także sztuczne utrzymywanie cen środków produkcji poniżej równowagi. Warto jednak zauważyć, iż odroczony skutek wzrostu cen skupu, jakim jest nieuchronny wzrost cen żywności, odczuwany jest w sposó restrykcyjny, głównie ze względu na relatywnie niski poziom płac i dochodów realnych w pozarolniczej gospodarce uspołecznionej[19]. Spostrzeżenie to jest o tyle istotne, iż zdejmuje z rolników odium nadmiernego bogacenia się w warunkach kryzysu, co czasami ma miejsce w głoszonych publicznie opiniach. Z poziomem kosztów produkcji w rolnictwie wiąże się natomiast kwestia parytetu dochodów rolniczych. Wiadomo, iż może on doprowadzić do zasadniczych ograniczeń w procesie reprodukcji rozszerzonej gospodarstw. Do 1980 roku zdarzało się jednak wielokrotnie, iż związek parytetu (dysparytetu) z opłacalnością produkcji i procesami reprodukcji dóbr materialnych w rolnictwie nie był dostrzegany[20]. Wynikało to z niedoceniania mechanizmu adaptacyjnego gospodarki chłopskiej, zakładającego w okresach pogarszania opłacalności minimalizację relatywnych strat, zaś w korzystnych warunkach maksymalizowanie efektów. Gospodarstwa chłopskie prowadząc działalność gospodarczą na własną odpowiedzialność na kwestię opłacalności reagowały odpowiednimi proporcjami podziału dochodów rolniczych. W tym też wyrażała się ich zdolność przystosowawcza. Funkcjonował następujący schemat: zmiany w sytuacji dochodowej gospodarstw kształtowały ich postawy produkcyjne, tj. poziom inwestycji oraz stan stada i zapasów, zaś dopiero w następnej kolejności proporcje spożycia naturalnego i pozostałego oraz skalę inwestycji nieprodukcyjnych. Najbardziej niezależne od bieżących warunków gospodarowania

---

[19] Wł. Rembisz, O rynku efektywności i cenach rolnych, „Życie Gospodarcze" 1987/1 oraz tego autora: Ceny równowagi w rolnictwie, „Życie Gospodarcze" 1988/1.

[20] A. Czyżewski, Dochody rolnicze..., op. cit., s. 839–846.

było, obok inwestycji produkcyjnych, spożycie naturalne. Natomiast najwyższą zmiennością charakteryzował się stan stada i zapasów. Ten właśnie czynnik akumulacji gospodarstwa chłopskie traktowały jako narzędzie wymuszające korzystniejsze warunki produkcji w sytuacji wyraźnego pogorszenia wskaźnika parytetu dochodów. Zazwyczaj miało to miejsce, gdy polityka cen skupu orientowała się na stosowanie bodźców negatywnych. Wypada zgodzić się z Z. Grochowskim, iż nie jest to droga słuszna[21]. Gdy pogarsza się opłacalność produkcji rolnej, zmniejsza się skłonność do ponoszenia wydatków na reprodukcję rozszerzoną. W wielu gospodarstwach nie wykorzystuje się w pełni potencjału gospodarczego, w postaci ziemi, budynków gospodarskich i innych czynników produkcji. Ważne jest jednak stwierdzenie, iż nadzwyczaj rzadko zjawisko to dotyczy inwestycji produkcyjnych. Badania proporcji podziału dochodów w długim okresie czasu wykazały, iż inwestycje produkcyjne (część akumulacji rzeczowej) nie wiązano z bieżącymi warunkami opłacalności produkcji[22]. Zdawano sobie sprawę, iż poprawa opłacalności (i parytetu) musi za jakiś czas nastąpić, chociaż jak uczyło doświadczenie będzie miała charakter krótkookresowy, głównie ze względu na brak systemowego mechanizmu samoregulacji, dostosowującego poziom cen rolnych do kosztów wytwarzania. Ten sposób reakcji gospodarstw chłopskich doprowadził do latami narastającej dysproporcji, pomiędzy sukcesywnie wzrastającymi możliwościami produkcyjnymi, a stopniem ich wykorzystania. Dowodzi zarazem znaczących rezerw w zakresie wykorzystania potencjału gospodarczego w sektorze gospodarki chłopskiej. Trudno nie zauważyć, iż fakt, że gospodarstwa indywidualne konsekwentnie dążyły do rozszerzenia swej bazy ekonomicznej przez inwestowanie, nawet w relatywnie niekorzystnych warunkach, świadczy o żywotności i racjonalności tego typu gospodarki, a także otwarości na innowacje.

Ujawnione wyżej relacje w podziale dochodów rolniczych, przemawiają za konsekwentnym i wyprzedzającym stosowaniem zasady parytetu dochodów. Do 1980 roku poprawiano opłacalność produkcji chłopskiej dopiero wówczas, gdy ewidentny był jej spadek. Po 1980 roku postanowiono zapobiegać spadkowi produkcji z powodu nieopłacalności, poprzez regularną korektę cen. Polityka ta nie była jednak prowadzona konsekwentnie. Budzi bowiem wątpliwości sukcesywne pogorszenie od 1983 roku sytuacji materialnej indywidualnego rolnictwa w warunkach wzrostu jego efektywności. Tym bardziej jest to niezrozumiałe, iż po części wiąże się to z proakumulacyjną postawą gospodarstw chłopskich, pogarszającą jednak relację opłaty pracy w stosunku do działów pozarolniczych. Narastająca więc od 1982 roku rozbieżność pomiędzy wzrostem cen środków produkcji a wzrostem cen skupu zaczyna być niepokojąca. Zrozumiałe, iż do pewnego stopnia jest ona uzasadniona: nie może jednakże doprowadzić do wyga-

[21] Z. Grochowski, Nie tylko o pieniądzach, „Życie Gospodarcze" 1988/8. s. 3.

[22] A. Czyżewski, Dochody rolnicze..., op. cit., s. 839–846.

szenia postaw proprodukcyjnych w gospodarce chłopskiej. Miniony 1987 rok przyniósł wyraźne ostrzeżenie. Po raz pierwszy od 1980 roku spadła produkcja rolnicza. Poniżej krytycznej bariery 90% zszedł także wskaźnik parytetu dochodów rolniczych (84%). Tylko częściowo mogą to tłumaczyć trudne w 1987 roku warunki atmosferyczne, nieurodzaj owoców, czy wzrost kosztów energii i usług. Wymownym bowiem faktem jest, iż przychody nominalne z produkcji towarowej były daleko mniejsze niż wydatki na środki produkcji i usługi, a działo się to przecież w warunkach niezrównoważenia popytu i blisko 27% inflacji. Jak uczy doświadczenie lat wcześniejszych, musiało to wywołać w znacznej części gospodarstw negatywną adaptację, polegającą na redukcji postaw proprodukcyjnych i proefektywnościowych. Zważyć bowiem trzeba, iż tzw. dochód parytetowy w latach 1981–1986 osiągało tylko 30% gospodarstw, liczących 7 i więcej ha, zaś w 1987 parytet osiągali dopiero rolnicy w gospodarstwach liczących ponad 11 ha, zajmujących zaledwie 1/3 obszaru ziemi użytkowanej przez sektor indywidualny[23]. Dodatkową przesłankę dla konsekwentnego stosowania polityki parytetu dochodów tworzy fakt, że nakłady na pozostałe spożycie i inwestycje nieprodukcyjne dostosowują się do zmian poziomu i tempa dochodów, z reguły ich nie wyprzedzając. Ponadto dawne dysproporcje pomiędzy dochodem zrealizowanym a wytworzonym, wywołane m.in. wspomagającym rolnictwo zwieraniem się nożyc cen[24] w latach osiemdziesiątych zanikły. Pojawiła się natomiast sytuacja odwrotna – dochód wytworzony jest od kilku lat mniejszy niż zrealizowany. Przypomnijmy, iż ma to miejsce w warunkach wzrostu wydajności pracy w rolnictwie i niekorzystnych cenowo relacji wymiennych na obszarze stosunków między miastem a wsią. W tej sytuacji nie powinno być obaw o nadmierny wzrost spożycia w gospodarstwach chłopskich. Ma szansę natomiast upowszechnić się w zakresie tempa zmian triada: dochody rolnicze – akumulacja – spożycie, będąca wyrazem proefektywnościowych postaw gospodarstw indywidualnych. Warunkiem jednakże jest sprzyjająca tym reakcjom polityka parytetu dochodów, stosująca bodźce pozytywne. W warunkach wielorakich zróżnicowań polskiego rolnictwa, stworzenie podstaw ekonomicznego rozwoju dla minimum 30% gospodarstw parytetowych wydaje się być barierą, której in minus nie wolno przekroczyć. W przeciwnym razie procesy reprodukcji w rolnictwie chłopskim, i tak stosunkowo wąskie i zmienne w czasie, ulegną dalszej destabilizacji. Warto bowiem pamiętać, iż zmieniają się one tak, jak układ związków rolnictwa z gospodarką narodową. Jak dotąd nie przebiegały harmonijnie, lecz podlegały częstym zmianom, przechodząc okresy natężeń, stabilizacji, bądź załamań. Zmiany w warunkach rozwoju rolnictwa wynikały z preferencji stwarzanych po kolejnych załamaniach produkcji. Preferencje te jednak wyrażały się w stymulowaniu

---

[23] Z. Grochowski, Nie tylko o pieniądzach, op. cit.,

[24] Z. Grochowski, Polityka dochodowa w rolnictwie, cz. I i II, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1986/2–3,5, s. 31–39 oraz 3–7.

za pośrednictwem instrumentów cenowych i finansowych wzrostu dochodów, stanowiącego o krótkookresowej poprawie sytuacji ekonomicznej gospodarstw. Mechanizm sterowniczy całej gospodarki, a przede wszystkim finansowanie działów pozarolniczych, nie pozwalały jednak by stan ten trwał zbyt długo. Po dwóch, trzech latach, preferencje te zanikały, potem znowu występowały. Można przyjąć, iż ta swoista cykliczność zależała od siły związków rolnictwa z gospodarką narodową. Uprawnionym wydaje się przyjęcie tezy, iż związki te wyrażała relacja pomiędzy wkładem gospodarstw chłopskich w rozwój społeczno-gospodarczy kraju, a ich udziałem w podziale dochodu narodowego. Występowała szczególnie zbieżność pomiędzy zmniejszeniem tego udziału, a tendencją do ograniczania możliwości produkcyjnych i konsumpcyjnych gospodarstw mimo, że istniały w nich potencjalne warunki dla wzrostu produkcji rolnej. Jak wyżej wspomniano, ograniczano wówczas m.in. przyrost stada, przez co wzrastał stopień niewykorzystania bazy produkcyjnej w gospodarstwach. Zależności tej trudno nie docenić.

4. Warunki przełomu jakościowego w polityce rolnej

Radykalizacja rozwiązań jest głównym warunkiem postępu w polityce rolnej, szczególnie wobec faktu, że rozwiązania częściowe, połowiczne, mają tendencję do utrwalania. Wiązać się ona musi z uruchomieniem, zarówno w rolnictwie, jak i jego otoczeniu mechanizmów samoregulacji, przede wszystkim w zakresie procesów alokacji, jak i równowagi gospodarczej. Można zaryzykować twierdzenie, że tym bliżej radykalnych rozwiązań, im większy stopień samoregulacji w mechaniźmie przymusu ekonomicznego, tworzonego przez system stałych reguł i dostosowujących się do nich parametrów. Powodzenie zależy głównie od możliwości przełożenia wymogów planu na język kategorii towarowo-pieniężnych, co w istocie oznacza współrzędność kategorii planu i rynku, przy wyraźnym rozdzieleniu obu podsystemów. Współrzędność ta nie może jednak wykluczać pojawienia się nieantagonistycznych sprzeczności w zakresie bieżącej alokacji i redystrybucji dochodów. Można jednak przyjąć, iż do pewnego stopnia zminimalizują je zachowania rynkowe, przewidujące przyszłość, jak też sama konstrukcja planu, zakładająca jego realizację za pośrednictwem mechanizmu rynkowego. Gwarantem tej współrzędności są aktywne stosunki towarowo-pieniężne, upowszechniające przymus ekonomiczny w samoregulowanych procesach zarządzania. W takiej właśnie relacji planu i rynku może zachodzić postęp w polityce rolnej. Podstawowym warunkiem jego urzeczywistnienia jest uzyskanie harmonii w polityce gospodarczej w stosunku do otoczenia rolnictwa (głównie pozostałych segmentów gospodarki żywnościowej, ale nie tylko), jak też jego samego. Bez tej harmonii wyraźniejszy postęp nie wydaje się możliwy. Jak dotąd rolnictwo nie działało w warunkach wymagającego otoczenia. Brak w tym ostatnim barier efektywnego popytu powodował przelewanie się jego części na rynek żywnościowy oraz niską elastyczność cenową. Producenci żywności reagowali m.in. niedostateczną presją na obniżkę

kosztów (procesy adaptacyjne) i nikłą poprawą struktury agrarnej. Ten stan rzeczy musi ulec jak najszybszym zmianom. Nie pretendując do wyczerpania tematu wypada wskazać na najważniejsze ich kierunki w odniesieniu do produkcyjnego otoczenia rolnictwa.

Po pierwsze: Z uwagi na wspomniane zróżnicowanie stosunków własności w sektorze rolniczym, wielkość producentów, wysoką unifikację produkcji utrudniającą cenową grę dostawców, a więc obiektywne przesłanki dla stosowania mechanizmu rynkowego, zmiany w otoczeniu rolnictwa powinny mieć charakter wyprzedzający, tak aby wywołać proefektywnościowe dostosowania podmiotów produkcyjnych w rolnictwie do sytuacji panującej w otoczeniu. Dyrektywy ogólne tych zmian przedstawiono wcześniej. Na obszarze stosunków miasto-wieś oznaczają one przede wszystkim: 1. odejście od dyrektywnego planowania i zarządzania, jako punktu odniesienia socjalistycznej rekonstrukcji wsi. 2. Swobodę aktów wyboru gospodarczego, jako podstawę racjonalnej eksploatacji zasobów. 3. Rozwój funkcjonalnego aspektu stosunków własności. 4. Zasadę maksymalizacji nadwyżek jako podstawę efektywnego gospodarowania.

Po drugie: System kierowania gospodarką nie może sankcjonować przerzucania na rolnictwo kosztów funkcjonowania monopoli producentów środków produkcji. Ich właśnie działalność powoduje niczym nie uzasadnioną redystrybucję dochodów rolniczych – obniża efektywność akumulacji w rolnictwie, ogranicza środki na szeroko pojęte spożycie. Nowa jakościowo polityka gospodarcza musi przełamywać istniejące układy monopolistyczne w zakresie produkcji środków produkcji, obsługi i skupu. Proces demonopolizacji sfery przedprodukcyjnej w rolnictwie powinien także wyprzedzać tworzenie elastycznego rynku rolnego.

Po trzecie: Potanienie produkcji żywności zależy przede wszystkim od spadku kosztów zaopatrzenia rolnictwa w środki i relatywnego wzrostu opłaty pracy, w sferze pozarolniczej. Wstępnym jednakże warunkiem jest, by w systemie funkcjonowania produkcyjno-instytucjonalnego otoczenia rolnictwa nastąpiła zmiana w podejściu do kwestii równowagi. Globalne bilansowanie nie może zastąpić mechanizmu równoważącego stosunki podaży i popytu, zaś warunkiem jego uruchomienia są przede wszystkim prawdziwe ceny, weryfikujące efekty nakładów, a nie automatycznie sankcjonujące koszty. Bez nich stosunki towarowo-pieniężne pozbawione są naturalnego mechanizmu zamieniającego konkurencję o zdobycie środków w konkurencję o efekty. Trzeba podkreślić, iż tylko „prawdziwe ceny", stając się cenami równowagi, tworzą podstawę dla mechanizmu efektywnej alokacji czynników produkcji, zarówno w otoczeniu rolnictwa, jak i w nim samym. Natomiast brak racjonalnej alokacji powoduje, iż dotychczasowy system gospodarowania z jednej strony pobudza nadmierny popyt na produkty żywnościowe (relatywnie tanie ze względu na dotacje), z drugiej tworzy niedostosowanie produkcji przemysłowej do potrzeb rolnictwa; absorbuje inwestycje w sposób zgodny z logiką kultu kosztów, a nie maksymalnego

zaspokojenia potrzeb. Ponadto, warto zauważyć, iż niedostatki procesów alokacyjnych w otoczeniu rolnictwa, są w samym rolnictwie swoiście neutralizowane, przez ograniczony postęp struktury agrarnej, jak też substytucji siły żywej pracą uprzedmiotowioną. W efekcie tworzy to jedną z głównych barier niskiej wydolności dochodowej indywidualnego rolnictwa oraz dostępności postępu technicznego i innowacyjnego, z konkurencyjnym importem włącznie. Zbyt często gospodarstwa rolnicze, wobec braku innych możliwości, zmuszone są do zakupu nieodpowiadających im w pełni środków przemysłowych i obrotowych, bądź do tworzenia przymusowych oszczędności, w oczekiwaniu na bardziej dogodną ofertę podażową. W tych warunkach nie trudno o zakupy środków produkcji o charakterze lokacyjnym, jako przeciwdziałanie inflacji. Reakcje takie powodują jednak zawyżenie kosztów produkcji i marnotrawstwo majątku produkcyjnego[25]. Za niezbędne więc należy uznać by system funkcjonowania przedsiębiorstw działających w otoczeniu rolnictwa, w większym stopniu nastawiony był na optymalizację procesów alokacyjnych i zabezpieczał wzrost decentralizacji uprawnień alokacyjnych przedsiębiorstw.

Przełom jakościowy w polityce gospodarczej w odniesieniu do rolnictwa wywołać musi zmiany w samej polityce rolnej. Najogólniej powinny one polegać na:

- prawidłowym rozpoznaniu i adresowaniu przyczyn relatywnie wysokich kosztów produkcji i niskiej wydajności pracy w rolnictwie,
- zerwaniu z subwencjonowaniem rozwoju ogólnogospodarczego kraju, kosztem utrwalenia (bądź nawet pogłębienia) nadmiernych dysparytetów w rozwoju wsi w porównaniu z miastem,
- uwzględnieniu i poszanowaniu zasad serwomechanizmu adaptacyjnego rolnictwa indywidualnego do danej polityki społeczno-gospodarczej.

W sensie instrumentalnym przełom ten musi także oznaczać zasadniczą zmianę podejścia do kwestii cen. Wyrażać się to powinno przejściem Centrum od bezpośredniego sterowania parametrami rynkowymi, poprzez etap ich negocjowania, do koncepcji elastycznego rynku. Jak słusznie zauważa A. Woś, obecnie stosowana procedura iteracyjna w kwestii cen rolnych, a także detalicznych żywności, jest tylko imitacją sił ekonomicznych działających na rynku. W efekcie takie ceny „przetargowe", jakkolwiek lepsze niż „czysto nakazowe", nadal nie odpowiadają układowi stosunków podażowo-popytowych[26]. W krzywym zwierciadle przedstawiają reakcje rolników, siłą rzeczy nie zawsze efektywnościowe. Wprowadzenie koncepcji elastycznego rynku pociągnie za sobą alokację środków produkcji w rolnictwie według kryterium najwyższej efektywności ekonomicznej. Taki rynek może przeciwdziałać

---

[25] Wł. Szymański, Problemy ewolucji sterowania produkcją żywności i rynkiem rolnym, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1987/3. s. 24–26.

[26] A. Woś, Teoretyczne problemy regulowania procesów dostosowawczych w rolnictwie, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1987/3, s. 10–12.

z jednej strony trwałym niedoborom w produkcji żywności, z drugiej zaś klęskom urodzaju. Warunkiem jednak powodzenia jest osiągnięcie pełnej współzależności pomiędzy cenami skupu, zbytu oraz cenami detalicznymi produktów żywnościowych[27]. Koncepcja elastycznego rynku rolnego musi być zsynchronizowana z działaniem podobnych mechanizmów w otoczeniu rolnictwa. Wymagające otoczenie jest głównym warunkiem pełnej parametryzacji cen rolnych, naprowadzających producentów na działania zapisane w planie. W rolnictwie możliwości parametryzacji cen są obiektywnie większe niż w innych działach. Warto zauważyć, iż nawet w obecnych warunkach gospodarowania, pomimo nierównowagi rynkowej, nie dominuje w cenotwórstwie produktów rolnych prymitywna, antyefektywnościowa formuła kosztowa i uzależnienie cen od kosztów poszczególnego gospodarstwa. Jak słusznie pisze Wł. Szymański, są też podstawy by ze względu na wielość producentów, jednorodność produkcji oraz jasno zaadresowaną odpowiedzialność za podjęte w gospodarstwie decyzje, bariera popytu na produkty rolne, wystąpiła bez wysokiego wzrostu cen, o ile w otoczeniu rolnictwa zaistnieją takie bariery popytu[28]. Pozostanie to w wyraźnym związku ze wzrostem wydajności pracy na zatrudnionego, relatywnie wyższym niż wzrost z ha, a także z redukcją dotacji do konsumpcji żywności.

Nowa jakościowo polityka rolna musi także tworzyć warunki dla szybszych procesów polaryzacji gospodarstw[29]. Warunkiem jest systemowe dostosowanie parytetu dochodów do producentów o coraz niższych kosztach wytwarzania. Równolegle jednak muszą być tworzone odpowiednie warunki w przetwórstwie żywności i usługach na wsi, uruchomiające popyt na odchodzącą z produkcji rolnej siłę roboczą. W tym też celu na wsi powinny powstawać rozmaite spółki celowe: wodne, melioracyjne, elektryfikacyjne, wzbogacające infrastrukturę produkcyjną. Idzie o to by w produkcji rolnej pozostali ci, którzy w najpełniejszy sposób wykorzystali możliwości obniżki kosztów produkcji, wykorzystując także czynniki, dla których brak alternatywy zastosowania poza gospodarstwem. Przyspieszenie przemian strukturalnych w rolnictwie w warunkach równowagi nada nową jakość stosunkom ekonomicznym między miastem a wsią. Charakteryzować ją będzie sprawne sterowanie wszystkimi segmentami stosunków produkcji na tym obszarze, co umożliwia prawdziwe informacje rynkowe. Zmiany w polityce muszą oznaczać nie tylko nowe mechanizmy, ale także nowe rozwiązania instytucjonalno-funkcjonalne. Wspomnieć tu trzeba o potrzebie powoływania izb rolniczych w województwach, jako formie integrującej całość gospodarki żywnościowej, niezależnie od przekrojów sektoralnych. Stanowiłoby to formę łączenia samorządu z władzą. Poprzeć należy także pomysły tworzenia w ramach

---

[27] Tamże, s. 1..

[28] Wł. Szymański, Problemy ewolucji..., op. cit. – s. 22.

[29] A. Woś, Strategia polaryzacji, „Życie Gospodarcze" 1984/4 oraz tego autora: W sprawie strategii polaryzacji, „Życie Gospodarcze" 1984/20.

nowej polityki rolnej związków gmin w skali regionalnej dla podejmowania przedsięwzięć wykraczających poza skalę jednostek administracyjnych[30].

Występujące dotąd ułomności w rozwiązaniach systemowych reformy, nie mogą jednak obciążać producentów rolnych, którzy starają się adaptować do każdej polityki w sposób dla siebie najkorzystniejszy, co w końcu należy uznać z normalne. Przeto wyjściem z sytuacji jest uprawianie takiej polityki gospodarczej, która optymalizując procesy gospodarowania w skali ogólnej, stanowiłaby dogodny punkt odniesienia dla procesów dostosowawczych w rolnictwie.

REQUIREMENTS AND DIRECTIONS OF REFORM IN THE FIELD OF RELATIONS BETWEEN TOWN AND COUNTRY

Summary

The article treats the reform of relations between town and country as an area of economic events the aim of which is to eliminate the hitherto existing discrimination in income and living standards in the rural and agricultural sectors, as compared with non-agricultural sectors and the urban population. This situation resulted from the logic of the previous management system the roots of which were closely linked with command planning and command management of enterprises in non-agricultural spheres.

No economic reform will succeed if the reasons for this discrimination are not understood and eliminated. First of all, restructuring must concern relations between accumulation input of agriculture into the country's economic development and the mechanism of revenue allocation at the macro level.

These relations are reflacted in the development of certain adaptation mechanisms (including negative adaptation) in the private agricultural sector. If a qualitative turning-point is to occur in the reform, one must necessarily consider the essence of dependencies in system solutions as discussed above.

This is, to a certain extent, the condition for orientating the whole economy towards effectiveness.

ПОТРЕБНОСТЬ И НАПРАВЛЕНИЯ РЕФОРМЫ В СФЕРЕ ОТНОШЕНИЙ ГОРОД-ДЕРЕВНЯ

Резюме

В представленной статье реформа отношений между городом и деревней рассматривается как сфера экономических событий, целью которых является ликвидация существующей до сих пор, доходной и цивилизаторской дискриминации деревни и сельского хозяйства по отношению к несельскохозяйственным отраслям экономики, а также городскому населению. За это положение вещой отвечает логика существующей до сих пор системы хозяйствования, корни которой тесно были связаны с функционированием директивно-распределительной системы планирования и управления предприятиями в несельскохозяйственной сфере.

Без понимания и устранения системных причин этой дискриминации не удастся никакая хозяйственная реформа. Перестройка должна касаться прежде всего связи между вкладом накопления сельского хозяйства в экономическое развитие страны и механизмом распределения доходов в

[30] W. Wilczyński, II etap reformy – kontynuacja, czy skok jakościowy. Materiały Instytutu Ekonomii Politycznej AE Poznań 1987/13, s. 20–21.

масштабе макро. Отражением этих отношений является формирование опроделённых механизмов адаптации, также отрицательных, в частном секторе в сельском хозяйстве. Чтобы наступил качественный перелом в существующей до сих пор реформе, следует учесть в системных решениях сущность представленных зависимостей. Это, в некоторой степени, является условием ориентировки всего хозяйства, направленного на эффективность.